



niedziela

głos z Torunia

NR 9 (1002) • J • ROK LVII • 2 III 2014 • TORUŃ

W NUMERZE:

Przyszło zwycięstwo – Telewizja Trwam na multipleksie

Jałmużna Wielkopostna – Wiara i miłosierdzie

TEMAT TYGODNIA

Nawracajcie się!

Słowa te usłyszę już niebawem w Środę Popielcową. Znow tłumy nawiedzą świątynie i ustawią się w kolejce, jak za dawnych lat, gdy „na sklep rzucili” towar. Trzeba być na czas, żeby starczyło. Trzeba rozpychać się łokciami, przecież ja tu stałem, ja byłem pierwszy... Czasem uda się jeszcze dostać trochę więcej, jak się ładnie uśmiechnę i wysunę do przodu wymiętą chusteczkę higieniczną lub książeczkę do nabożeństwa. Teraz już mam wszystko. Można spać spokojnie. Czy spokojnie? Środa minie i kolejki się skończą, bo na półkach zostanie tylko to, co codzienne. A my lubimy show! Tymczasem to właśnie codzienność decyduje o moim życiu. To chleb powszedni jest pokarmem; jest niezbędny na mojej drodze życia. A kolejka po ten Chleb krótka, za krótka...

Nawracać się. To znaczy zmieniać swój sposób myślenia, swój sposób postępowania. Przeżywać życie w promieniach Bożej miłości. Tej miłości, która nie cofa się nawet przed krzyżem. Nawracać się – to żyć tą miłością! Żyć tak jak On – Mistrz z Nazaretu!

Owym nawracajcie się rozpocznę czas Wielkiego Postu. Czas przemiany. Czas wychodzenia ze skorupy nieufności, pychy i samowystarczalności. Czas rodzenia się na nowo. A nowe życie rodzi się w bólu. Czy jestem na to gotowy? A może mój Wielki Post zamiast czterdziestu dni będzie trwał tylko dwa? Dwie kolejki – po popiół i do kratek konfesjonału. A nawrócenie to nie jest akcja. To proces, który wymaga czasu. Zanim więc ustawię się w kolejną kolejkę trzeba mi się dobrze przygotować. Jak? Rozmawiać z Mistrzem z Nazaretu: na osobności, jak Nikodem, w nocy, ale także we wspólnocie z drugimi, jak uczniowie, zadając Mu pytania i wsłuchując się w Jego słowo. Okazji będzie wiele: Drogi Krzyżowe, „Gorzkie żale”, Eucharystia niedzielną i ta codzienna... Codzienny Chleb – dający życie! Nawracajcie się!

Karol Fetka



BOŻENA SZTAJNER/NIEDZIELA

DOKĄD TA DROGA?

JOANNA KRUCZYŃSKA

Wiele nadziei niosą ze sobą stwierdzenia: „droga do wyzdrowienia”, „droga do trzeźwości” czy „droga do serca drugiego człowieka”. Bywają jednak również i inne, nacechowane negatywnymi czy przykrymi odczuciami: „droga do zbrodni”, „droga kłamstwa”, „droga donikąd”. Wszystkie znajdują miejsce na drodze naszej ziemskiej wędrówki.

Droga życia to blaski i cienie, radość i smutek, nadzieja i jej brak, miłość i jej rozpaczliwe poszukiwanie. W dużej mierze to od nas samych zależy, w jakich proporcjach owe

drogi zaistnieją. I od nas zależy, w jaki sposób będziemy potrafili odczytać i odebrać to, co na naszej drodze pojawia się, co przychodzi z zewnątrz, co zsyła nam Bóg.

Czy potrafię uznać drogę wyznaczoną mi przez Pana za własną, czy potrafię ją przyjąć, dziękować za nią, cieszyć się nią? Czy jestem w stanie wytrwale kroczyć moją drogą, nie uciekać, ale sprawić, by codziennie stawała się lepsza, pełna miłości i spełnienia?

dokończenie na str. IV

Muzyczne wspomnienie

Z Wojciechem Chachułą, pomysłodawcą i twórcą płyty pt. „Leśna polana”, rozmawia kleryk Łukasz Grzelak

ŁUKASZ GRZELAK: – Jak doszło do powstania płyty?

WOJCIECH CHACHUŁA: – 2 listopada 2013 r. skomponowałem utwór „Zamiast ptaków anioły Ci śpiewają” i przedstawiłem go mojej żonie. Od razu jej się spodobał i stwierdziła, że trzeba go pokazać światu. Obecny proboszcz parafii w Czerniewicach ks. dr Mariusz Stasiak po wysłuchaniu tej kompozycji również był zdania, aby ten utwór zaprezentować publicznie. Pierwsze wykonanie odbyło się podczas Mszy św. dla myśliwych, z okazji dnia ich patrona św. Huberta, w naszej parafii. Po jej zakończeniu wiele osób prosiło mnie o to, abym nagrał ten utwór na płytę. Obiecałem, że spełnię ich życzenie. Po powrocie do domu stwierdziłem jednak, że jeden utwór to za mało i tak zrodził się pomysł nagrania płyty.

– Płyta zawiera 7 utworów. Co decydowało o ich doborze?

– Początkowo zamierzałem umieścić 3 kompozycje własne i 3 pieśni tradycyjne. Wiersz „Leśna polana” (utwór pierwszy) napisałem 11 listopada 2012 r. Ma on wprowadzić słuchacza w nastrój ostatnich momentów życia. „Droga” to moja kompozycja z 1994 r. Tekst napisałem po wysłuchaniu jednego z kazań wygłoszonego przez ks. Leona. Uznałem, że będzie idealnie pasować do całości.

– A pieśni tradycyjne?

– O ile „Być bliżej Ciebie chcę” i „Pod Twą obronę” od razu brałem pod uwagę, z trzecią był problem. Wreszcie postanowiłem, że będzie to „Barka”, pieśń szczególna dla kapłanów. Pieśń ta podkreśla wyjątkowy dar – powołania kapłańskiego. Także śp. ks. Leon bardzo lubił tę pieśń. On sam zresztą ze szczególną troską odnosił się do kwestii powołań kapłańskich, misyjnych czy zakonnych. Bardzo żarliwie modlił się o powołania do służby w Kościele.

– Pozostaje jeszcze jeden utwór, „Święto zmarłych”.

– Nie chciałem, aby było zbyt „minorowo”. Uznałem, że jeśli płyta powstaje w listopadzie, miesiącu szczególnym w naszej tradycji i kulturze, to utwór ten powinien się na niej znaleźć. „Święto zmarłych” to wiersz Cezarego Dobiesza, mieszkającego w Paryżu toruńskiego poety, do którego napisałem muzykę. Właśnie ten wiersz i kilka innych utworów wykonaliśmy 30 października 2013 r. z zespołem „Claritas” w Szafarni przy okazji Szafarskiego Wieczoru Poetyckiego podczas promocji najnowszej książki Cezarego pt. „Lęki i leki”. Myślę, że ten utwór i moje pozostałe kompozycje wraz z pieśniami tradycyjnymi stanowią spójną całość muzycznego wspomnienia o śp. ks. Leonie Ulatowskim.



Wojciech Chachuła, mieszkaniec parafii Matki Bożej Łaskawej w Toruniu, po śmierci ks. Leona Ulatowskiego skomponował utwór „Zamiast ptaków anioły Ci śpiewają”. Nawiązuje on do miejsca i okoliczności śmierci ks. Leona. Treść tej kompozycji ukazuje ostatnie chwile jego życia. To właśnie podczas wieczornego polowania 2 października 2013 r. wśród leśnej natury zakończył on swoją ziemską wędrówkę. Ks. Leon kochał przyrodę, a troską otaczał nie tylko swoich parafian, lecz także leśników i myśliwych, których był kapłanem. Pan Bóg powołał go do siebie w miejscu, któremu był bardzo oddany. Zarówno tę pieśń, jak i pozostałe utwory można doskonale połączyć z osobą, powołaniem i zamiłowaniem ks. Leona.

Płytę „Leśna polana” można zamówić telefonicznie – 696-559-722

Zapraszamy

WIELKOPOSTNE DNI SKUPIENIA AKCJI KATOLICKIEJ

Diecezjalny Instytut Akcji katolickiej zaprasza na wielkopostne dni skupienia, które odbędą się w miastach, takich jak:

Brodnica – 15 marca, parafia Ojców Franciszkanów

Grudziądz – 22 marca, parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i Bursa Szkolna

Toruń – 29 marca, parafia pw. św. Antoniego na Wrzosach

Program:

10.30 – Msza św.

12 – Katecheza I: ks. dr hab. Wiesław

Łużyński – rodzina chrześcijańska

13 – Katecheza II: dr Krzysztof Pilarz

– rodzina wobec gender

14 – Sprawy organizacyjne

15 – Zakończenie dnia skupienia

Ks. Wiesław Łużyński

Diecezjalny Asystent Akcji Katolickiej

WARSZTATY PT. „KOBIETA – PROMIENIOWANIE PIĘKNA, CZYLI DLA KOBIEC, KTÓRE DAMĄ CHCĄ BYĆ”

Warsztaty pt. „Kobieta – Promieniowanie piękna, czyli dla kobiet, które damą chcą być” odbędą się 9 marca w godz. 15-19 w Biurze Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Toruńskiej przy ul. ks. kan. P. P. Gogi 2 w Toruniu. Poprowadzi je Alicja Należna, wychowanka Akademii Dam, z pasji i wykształcenia pedagog, trener efektywnej nauki. Udział w warsztatach jest odpłatny.

Koszt – 15 zł.

Zapisy do 3 marca

pod numerami telefonu

690-931-097 lub 530-960-409

lub e-mail: biuro@ksm-torun.pl

Święto służby więziennej

Grudziądz

16 lutego w bazylice św. Mikołaja w Grudziądzu odprawiona została Msza św. z okazji święta służby więziennej. W uroczystości wzięli udział dyrektorzy Zakładów Karnych nr 1 i nr 2 wraz z pracownikami i ich rodzinami. Mszy św.

przewodniczył i homilię wygłosił ks. kan. Wojciech Pyrzewski, kapłan zakładów karnych w Grudziądzu. Nawiązując do słów Ewangelii, przypomniał, że Chrystus jest Mistrzem, który wymaga od swoich uczniów wierności Bożemu prawu. Zauważył także, że

w dzisiejszych czasach wielu ludzi schodzi ze ścieżek wyznaczonych przez Boga, tracąc szczęście. Podkreślił, że służba więzienna jest szczególnym powołaniem. Do jego wypełnienia potrzebna jest moc Ducha Świętego. Ten dzień jest okazją, by podziękować Panu Bogu

za otrzymane łaski i prosić o Jego błogosławieństwo.

Po błogosławieństwie odmówiono modlitwę przed obrazem Matki Bożej Łaskawej – Opiekunki Grudziądz. Oprawę liturgiczną przygotowali pracownicy zakładów karnych. **Zenon Zaremba**

Odpust św. Walentego

CHEŁMŻA

Odpust w Chełmży gromadzi wielu parafian, pielgrzymów oraz kapłanów diecezjalnych. Już od wczesnych godzin rannych wierni modlą się, obchodząc ołtarz św. Walentego i pozostawiają zapalone świece. Święty jest tutaj czczony szczególnie jako patron osób chorych. Tegorocznej Sumie przewodniczył bp Andrzej Suski w koncelebry z ks. inf. Zygfrydem Urbanem, prepozytem Kapituły Chełmżyńskiej, ks. kan. Krzysztofem Badowskim, proboszczem parafii w Chełmży, ks. kan. Romualdem Nelkowskim z Unisławia, ks. kan. Ryszardem Kobierowskim, dziekanem dekanatu Kowalewo Pomorskie, ks. kan. Wiesławem Rocznikiem z Grzywny, wicediekanem dekanatu chełmżyńskiego, ks. Zbigniewem Żyndą z Otłoczyna, ks. Tadeuszem Kozłowskim z Nawry, ks. Bartoszem Fijałkowskim, wikariuszem z Chełmży oraz ks. Pawłem Kubasikiem, proboszczem z Niedźwiedzia.

„Ten najstarszy w naszej parafii odpust najliczniej gromadzi wiernych. Ta obecność przekłada się na gorącą modlitwę do świętego, który jest orędownikiem w naszych sprawach przed Bogiem” – powiedział na początku Mszy św. ks. kan. Badowski.

W kazaniu bp Andrzej Suski mocno zaakcentował znaczenie i obecność krzyża w życiu każdego człowieka: „Czcimy dzisiaj św. Walentego, rzymskiego męczennika, heroicznego świadka wiary. Mocnej wiary, której nie wyrzekł się



Liturgia zakończyła się procesją do ołtarza św. Walentego, gdzie przed Najświętszym Sakramentem odmówiono litanii i odśpiewano „Te Deum”

nawet w obliczu męczeńskiej śmierci. Człowiek oczyszcza się przez cierpienie i wtedy, kiedy doświadcza krzyża. Czym jest krzyż, który trzeba podejmować każdego dnia? To różnego rodzaju cierpienia, choroby, a nawet warunki

materialne, na które nie zawsze można zaradzić. Krzyż to wszystko, co jest trudne, kładzie się na nasze barki i nas przygniata. Ludzie często kapitulują przed krzyżem, bo brak im już siły. Krzyż jest jednak nieunikniony. Są tacy, którzy swoje cierpienie przerzucają na innych. Ale czy to jest rozwiązanie? Nie. Im nie jest lżej. Inne fałszywe rozwiązanie to zagłuszanie tego, co boli, co ciąży. Szukanie zapomnienia w alkoholu, narkotykach i swobodzie obyczajów. Z krzyża płyną łaska, dobro i siła. Wiele razy spotykałem ludzi cierpiących. Trzeba jednak podnosić się na duchu i zrozumieć tę moc, która płynie z krzyża. Trzeba podjąć się dobrowolnych umartwień. Patrzę na młodych ludzi idących pieszo do Częstochowy w skwarze lub w deszczu. Niektórzy wzruszają ramionami, po co to wszystko? Można przecież dojechać pociągiem lub samochodem. Ci, którzy idą, wiedzą po co idą. To jeden ze współczesnych przykładów umartwienia”.

Liturgia zakończyła się procesją do ołtarza św. Walentego, gdzie przed Najświętszym Sakramentem odmówiono litanii i odśpiewano „Te Deum”. Ksiądz Biskup przekazał również życzenia od papieża Franciszka dla parafian, które otrzymał podczas niedawnej wizyty „ad limina apostolorum” w Watykanie. Liturgię uświetnił śpiewem Chór Mieszany „Św. Cecylia” pod kierownictwem Alfonsa Dorawy.

Wojciech Wichnowski

Jezus, Król Miłości!

Każdego roku w lutym Wspólnoty dla Introizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa pielgrzymują na Jasną Górę, by na kolanach przyzywać opieki Maryi, Królowej Polski. Na tegoroczne czuwanie wyruszyła 49-osobowa grupa z Torunia. Czuwanie rozpoczęło się 1 lutego Apelem Jasnogórskim, który poprowadził abp Stanisław Nowak. W rozważaniu apelowym podkreślił, że do królestwa Bożego jest jedna droga. „Tylko Jezus, Król Miłości jest programem, sensem tego, co w nas istotne, naszego «ja», i tylko w łączności z Maryją nasza misja będzie owocna. Jej zawierzamy naszą drogę wiary, pragnienia naszego serca, nasze potrzeby i potrzeby całego świata. Ona prowadzi nas do Jezusa i sprawia, aby każdy dzień był wypełniony Jego odwieczną miłością” – mówił abp Nowak.

Przez całą noc niosła się w niebo troskliwa modlitwa w intencji Ojczyzny, wszystkich rodzin oraz wynagrodzenie za grzechy osobiste i społeczne. W modlitwie różańcowej wspólnoty powierzały Maryi wszystkie troski i smutki, radości i nadzieje.

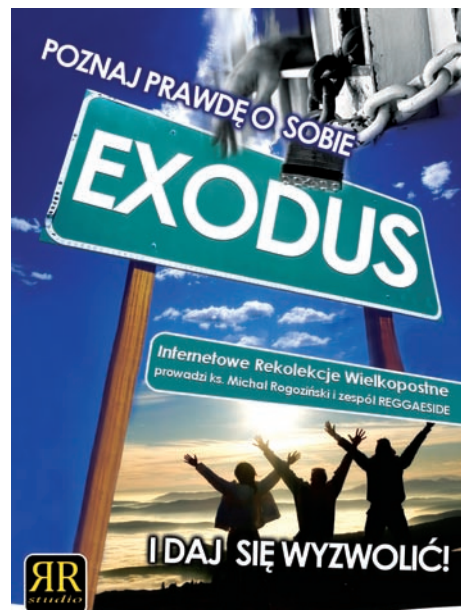
O godz. 23 odprawiona została Msza św., której przewodniczył o. Andrzej Zająć CSsR. W homilii o. Andrzej powiedział, że uczestniczymy w czymś bardzo wielkim. Pozostaje ciągle ważne udzielanie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób należałoby rozwijać uczestniczenie w jedynej miłości Jezusa? W jaki sposób przybliżać światu miłość Jezusa? Jak być czytelnym znakiem Boga w dzisiejszych czasach?

Wspólnoty dla Introizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa szukają odpowiedzi, spędzając czas przed Najświętszym Sakramentem, przez życie sakramentalne, praktykowanie wynagrodzenia oraz uczynków miłości. Jesteśmy tu, by wpatrując się w oblicze Maryi, usłyszeć, co Ona chce nam powiedzieć. Chcemy się od Niej uczyć i prosić, by była obecna na drodze naszej wiary, umacniała nas i pomagała. Każdy wyjazd na czuwanie jest naszą odpowiedzią na miłość Jezusa, jest szukaniem inspiracji w Jego Sercu. Czuwanie to było też dziękczynieniem Bogu za zbliżającą się kanonizację bł. Jana Pawła II.

Jadwiga Suchorzyńska

Zapraszamy

INTERNETOWE REKOLEKCJE OD 5 MARCA



Kolejne odcinki od 5 marca w środy i niedziele na: www.parafia-nml.pl

DOKĄD TA DROGA?

dokończenie ze str. 1

SĄD

W roku kanonizacji bł. Jana Pawła II odżywają wspomnienia jego pielgrzymek do ojczyzny. Tłumy wiwatujących ludzi. Ach jak my kochamy tego papieża Polaka, jacy dumni jesteśmy! Jak on poruszał serca, jak przemawiał do naszych sumień. A jaka była jedność w narodzie, gdy umierał nasz papież. O, jak pięknie potrafimy dawać upust symbolicznym gestom. Tylko, dlaczego nie wychodzi nam sprawdzian z codzienności? „Szczęść Boże” mówione do spotkanego na górskim szlaku



Chrystus ukrzyżowany w kaplicy sióstr karmelitanek bosych w Łasinie

człowieka czy „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” mówione po wejściu do domu zostały skazane na niebyt.

KRZYŻ

Chorobę taty wykryto nagle. Decyzja lekarzy: życie zagrożone, operacja w Warszawie. W Dzień Ojca Msza św. o szczęśliwym zabiegu

i SMS-y z prośbą o modlitwę. Pojechałam do taty. Gdyby ktoś wcześniej powiedział mi, że przez kilka dni będę sama poruszała się komunikacją miejską po Warszawie, w której nigdy wcześniej nie byłam, wyśmiałabym. Jadąc do szpitala, zauważyłam stojący przy drodze krzyż – kapliczkę. Przydrożny krzyż w centrum Warszawy? Potem dostrzegłam i inne – krzyże na dachach kościołów. Całe mnóstwo krzyży. Wystawały nad obcym miastem jakby sam Jezus chciał powiedzieć: „Widzisz ten krzyż? Jestem z tobą”. Operacja udana, wzruszenie spotkania z tatą. Nigdy wcześniej nie doświadczyłam tak wyraźnej obecności Boga jak wtedy, sama z krzyżami ulic warszawskich.

UPADEK

Zaraz na początku drogi. Miała być ich wspólna. Małżeństwo trwało 3 miesiące. U innych pół roku albo rok. Niedawno miałam szczęście uczestniczyć w 50. rocznicy ślubu zaprzyjaźnionych sąsiadów. Oni wytrwali ze sobą.

MATKA

Matka skrzywdziła swoje 3-miesięczne dziecko. A myślałam, że po niedawnej lawinie takich przypadków to już się nie zdarzy. Bliźniaki w Oknie Życia. Cieszymy się, że pozwolono im żyć. Czy naprawdę do tego tylko sprowadzimy macierzyństwo?

CYRENEJCZYK

Postanowiono zamknąć toruńską placówkę pracy pozaszkolnej dla dzieci i młodzieży. Przed placówką zaczęto zbierać podpisy pod protestem przeciwko likwidacji. Słyszę zdanie skierowane do kobiety idącej przede mną: „Podpisze pani?”, a potem wyjaśnienie, po co te podpisy. I odpowiedź kobiety: „Podpiszę. Ale czy to do niczego nie zobowiązuje?”. Wypada pomóc, ale oby tylko nie było zobowiązań.

WERONIKA

O czym mam rozmawiać z osobą terminalnie chorą? Przecież już nic jej nie pomoże. Kiedy ręce puste, bo nie ma ratunku, pozostaje obecność – kwintesencja miłości.

UPADEK

Ciągle te same grzechy, te same słabości, niedociągnięcia. Znowu spowiadać się z tego samego? Tak! On się podniósł, mimo iż wiedział, że znowu upadnie.

NIEWIASTY

Ks. Jan Twardowski stwierdził, że „w Wielki Piątek Jezus poprowadził pierwsze rekolekcje dla kobiet”. Wtedy jeszcze nie było feministek i singielek z tak zwanego wyboru.

UPADEK

Zanim złapał równowagę przeszedł wiele. Alkohol, kłamstwo, grzech – błędne koło. Dziś ma błysk w oku, bo jako trzeźwy alkoholik czerpie radość z tego, kim jest i co robi. Podniósł się. Szczęście i duma dla tych, którzy go kochają.

OBNAŻENIE

Reklama środków czystości, jogurtu, wody mineralnej, sieci komórkowej. Wszystko z reguły z kobiecym ciałem w tle. Wstydlivość jest niekomercyjna.

GWOŹDZIE

Jak skutecznie zniszczyć człowieka? Wbijamy pinezki ciągłych nagan, które wytwarzają w innych poczucie niższości. Wbijamy szpilki plotek, które burzą spokój. Wbijamy gwoździe oszczerstw, które mogą czasem prowadzić do śmierci.

ŚMIERĆ

Wiadomości na jednym z polskich kanałów telewizyjnych. Informacja pierwsza: Belgia. Parlament przyjął prawo dopuszczające eutanazję dzieci. Popiera je ponad 70% Belgów. A zaraz potem kolejna informacja: Polska. W Szczecinie zaczął funkcjonować ambulans dla zwierząt. Wyposażony w sprzęt ratujący zagrożone życie zwierzęcia.

W RAMIONACH MATKI

Jest też macierzyństwo absolutne. Zniesie każdy błąd dziecka, podtrzyma, gdy trzeba, i pozwoli się potknąć, gdy trzeba. Przyjmie zawsze w swe ramiona. Wiem, bo doświadczyłam tego nieraz u mojej mamy.

GRÓB I ZMARTWYCHWSTANIE

Kiedys chciałam być na swoim pogrzebie. Co by mówiono o mnie? Kto by przyszedł na ten pogrzeb? Ileż w tym pychy! Żyj tak, by nie mieć wątpliwości, że będą o tobie pamiętać i 10 czy 20 lat po twojej śmierci.

Joanna Kruczyńska

KS. PAWEŁ BOROWSKI

Chleb i sól

GŁOS POŻÓŁKŁEGO ZDJĘCIA

Przed kilkoma dniami otrzymałem od siostry ślubne zdjęcie dziadków, zrobione 6 września 1932 r. Ze zdjęcia patrzy na mnie kilkadziesiąt osób. Nikogo z nich nie ma już pośród żyjących. Przyglądam się uważnie uśmiechniętym twarzom, podkreśnionym wąsom, pięknym fryzynom, muszkom pod szyją, łańcuszkom wystającym spod kamizelek, kryjącym kieszonkowe zegarki. Twarze mówią wiele. Są prawdziwe, naturalne, odświeżone. Pośrodku siedzi para młoda, moi kochani dziadkowie. Biorę do ręki lupę. Przecieram oczy ze zdumienia. Dostrzegam to, czego uprzednio nie widziałem. Na kolanach panny młodej, na białej sukni leży talerz z białą serwetką. Przybliżam lupę. Na talerzu dostrzegam bochenek czarnego chleba i naczynko z solą, które zlewa się z białą sukni. Zdjęcie musiało być zrobione zaraz po przyjeździe z kościoła parafialnego, gdzie młodzi dali sobie „słowo” i zostali wyposażeni w błogosławieństwo Pana, przed rodzinnym domem panny młodej. Goście stoją na tle drewnianej werandy i domu z czerwonej cegły. Rodzice przed chwilą powitali młodych chlebem i solą. Zaraz rozpocznie się wesele. Ale najpierw fotograf ustawia wszystkich do zdjęcia. Dzięki niemu chwila trwa.

Dlaczego tak poruszył mnie widok pary młodej, która trzyma chleb i sól? Jest to doświadczenie każdej pary młodej, każdego uczestnika ślubu, moje doświadczenie kapłana. Tradycja ta jest żywa do dnia dzisiejszego i pielęgnowana na każdym weselu. Poruszyła mnie wspólnota tradycji. Odkładałem pożółkłe zdjęcie. Na zbliżającą się niedzielę przygotowuję kazanie. Sięgam po teksty czytań liturgicznych. Czytam pierwsze słowa Ewangelii ze zdumieniem: „Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi” (Mt 5, 13). Chleb i sól to nie jest więc jakiś dodatek do ceremonii zaślubin, ładny, acz zewnętrzny symbol. Nie

jest jakimś zabobonnym zabiegiem, który ma zabezpieczyć dostatek chleba nowej rodzinie. Sól jest znakiem trwałości sakramentalnego małżeństwa. Solą małżonków jest sam Chrystus, świadek, gwarant trwałości, ucieczka w trudnościach, Ktoś bliski i obecny. On, który sam przenika nasze życie.

Jak głęboko wpisana jest Ewangelia w obrzędowość ludową i tradycję. Ewangelia jest jak owa sól, która się rozpuszcza, niewidoczna, ale

będąca



istotną częścią składową. Czymś, co pomaga utrwalić to, co jest dobre (miłość małżonków, sakramentalna więź), aby było takie nie tylko na początku, lecz trwało do końca, ponieważ sól chroni od zepsucia. Raz jeszcze wracam do zdjęcia. Młodzi małżonkowie trzymają chleb i sól. To znak dbałości o trwałość i świętość małżeństwa, które jest przymierzem z Bogiem. Znalazłem w Księdze Kapłańskiej takie słowa: „Każdy

dar należący do ofiary pokarmowej ma być posolony. Niech nie brakuje soli przymierza Boga twego przy żadnej ofierze pokarmowej. Każdy dar posypiesz solą” (Kpł 2, 13). Daruj to, co jest najlepsze. Dar nie może być zepsuty. Małżeństwo jest wzajemnym darem osób, mężczyzny i kobiety.

W czasie wykonania zdjęcia nie było jeszcze zdobyczy techniki, która umożliwi przechowywanie żywności w lodówce i zamrażalce. Aby przedłużyć żywotność mięsa, ryb, solono je, peklowano, moczo w solance. Podobnie nasz organizm bez soli nie funkcjonuje. Chorem, w szpitalu, podaje się sól fizjologiczną. Sól jest dobrym regulatorem środowiska wewnętrznego organizmu.

„Wy jesteście solą ziemi”. To młodzi mają stawać się „smacznymi” dla siebie i dla innych. Sól dodana do potraw nadaje smak. Jak zapomnisz dodać soli do ziemniaków, zaraz usłyszysz protest rodziny: Dziś bez soli? Przecież to jest jałowe, „metle”, powiedzą Kaszubi. Czynić wszystko „smacznym”, odnosić swoje życie i życie innych do Boga, który jest miłością. Nadawać smak i utrzymywać świeżość miłości, to zadanie życia.

Panna młoda, moja babcia, z czułością podtrzymuje tacę z chlebem i solą. Z dalszego jej życia wiem, że zawsze je zabezpieczała. W jej domu nigdy nie brakło chleba, nawet w czasie nocy okupacji i komuny. Na zdjęciu ślubnym chleb i sól podtrzymuje niczym skarb. Była strażniczką skarbu, chleba, soli i szczęścia.

Św. Albert Chmielowski mawiał: „Bądź dobry jak chleb”. Pozwolę sobie dodać: „Bądź dobry jak chleb i sól”. Troszcz się, aby twoja dobroć była trwała, podobnie jak Jego, Chrystusa. Bądź dobry aż po kres swych dni.

Ks. Rajmund Ponczek

Na zdjęciu panna młoda, babcia ks. Rajmunda Ponczka, podtrzymuje tacę z chlebem i solą

PRZYSZŁO ZWYCIĘSTWO

Od 15 lutego Telewizja Trwam zaczęła emisję programu na pierwszym multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej

Przyzwyczailli się Polacy ze wszystkimi sprawami zarówno przełomowymi i radosnymi, jak i trudnymi i smutnymi przychodzić na Jasną Górę. I tam, u tronu Królowej Polski, przedstawiać Bogu za pośrednictwem Matki Bożej wszystko, co składa się na ich istnienie, przykładać ucho do tego miejsca, aby „usłyszeć echo życia całego narodu w Sercu jego Matki i Królowej”. Tyle razy przybywała tu Rodzina Radia Maryja od początku działalności, a szcze-

niach, pielgrzymkach, marszach i pikietach, o poparciu biskupów, redaktorów pism (m.in. ks. inf. Ireneusza Skubisia), polityków, parlamentarzystów, przedstawicieli różnych instytucji i osób prywatnych, które doprowadziły do zwycięstwa i wielkiej radości.

Trwam na multipleksie

Ważnym dniem był 15 lutego, kiedy Telewizja Trwam rozpoczęła nadawanie na pierwszym multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej. Ta data jest znaczą-

Duszpasterstwa Służby Zdrowia, a homilię wygłosił abp Wacław Depo, metropolita częstochowski, przewodniczący Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Śródków Społecznego Przekazu. Abp Zimowski wyraził radość, że to wydarzenie miało miejsce przed kanonizacją bł. Jana Pawła II i zachęcił do modlitwy w intencji dobrego przygotowania do tego dnia.

Następnie bp Henryk Ciereszko z Białegostoku przekazał Telewizji Trwam relikwie bł. ks. Micha-

tylko ta Msza św., lecz także nowy etap dzieła, którym jest głoszenie Ewangelii poprzez słowo i obraz. W tym duchu do licznie zgromadzonych mówił, że stanęli w tej nocnej godzinie w domu Matki, aby odczuwając Jej macierzyńską obecność, wypowiedzieć wszystko, czym żyją, budzić w sobie nowe pragnienie zaufania Bogu we wszystkim, aby na wzór Maryi przyjąć Słowo Boże, odkryć w nim światło i kierunek życia wiarą, aby posilić się Ciałem i Krwią Chrystusa. – To nasze zjednoczenie na Eucharystii w Wieczniku Narodu i jej przekaz na multipleksie jest kolejnym znakiem zwycięstwa Maryi w historii zmagania o prawdę i wolność – podkreślał Ksiądz Arcybiskup.

Trzymajmy się razem

Na zakończenie wspólnej modlitwy, w której uczestniczyli nie tylko zebrani na Jasnej Górze, lecz także łączący się przez przekaz rozgłośni katolickich: Radia Maryja i Telewizji Trwam oraz Radia Jasna Góra i Radia Fiat, o. dr Tadeusz Rydzik podziękował wszystkim pasterzom Kościoła, Benedyktowi XVI za każde dobre słowo i każdy gest, za solidarność w walce o wolność słowa. Słowa wdzięczności skierował do każdego z osobna i do wszystkich, poszczególnych duszpasterzy, sióstr zakonnych, ludzi chorych, cierpiących, wszystkich, którzy w samorządach, radach miast, gmin, sołectwach organizowali marsze, protesty czy uchwały. – Przyszło zwycięstwo, bo to jest zwycięstwo – mówił u tronu Matki o. dr Rydzik CSsR. Było ono możliwe dzięki modlitwie, wytrwałości i jedności. Dlatego Ojciec Dyrektor apelował do katolików, Polaków, aby trzymali się razem, kochali Kościół i Ojczyznę oraz byli rycerzami Maryi. I wszyscy razem, wpatrując się w Cudowny Obraz, zawierzali się Matce Bożej.



BOŻENA SZTAJNER/NIEDZIELA

Większa dostępność Telewizji Trwam cieszy widzów i współpracowników

gólnie wtedy gdy trzeba było głośno dopominać się o miejsce na pierwszym multipleksie dla katolickiej telewizji. Nie inaczej było 15 lutego. Tego dnia w duchu dziękczynienia do domu Matki przybyli ojcowie redemptoryści, na czele z o. Piotrem Chyłą CSsR, wikariuszem prowincjała Warszawskiej Prowincji Redemptorystów, i o. dr. Tadeuszem Rydzikiem CSsR, dyrektorem Radia Maryja, współpracownicy rozgłośni i telewizji oraz słuchacze i widzowie, by opowiedzieć Jej o wyteżonej modlitwie, czuwa-

ca z kilku powodów – 15 lutego przypadają imieniny św. Faustyny, 39. rocznica śmierci bł. ks. Michała Sopoćki i liturgiczne wspomnienie jej kierownika duchowego.

Telewizja Trwam zainaugurowała nadawanie programu na multipleksie transmisją koncelebrowanej Mszy św. z Cudownej Kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze o północy z 14 na 15 lutego. Eucharystii w intencji telewizji przewodniczył abp Zygmunt Zimowski, przewodniczący Papieskiej Rady ds.

ła Sopoćki, a s. Rafaela Jedynak ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia z klasztoru w Krakowie-Łagiewnikach relikwie I stopnia św. s. Faustyny Kowalskiej.

Zwycięstwo Maryi

W homilii abp Depo podziękował o. Tadeuszowi, którego zawieszenie Maryi owocuje dziełami ewangelizacyjnymi, za jego wiarę, mądrość, wytrwałość i wierność łasce. Te dzieła dobrze służą Kościołowi i Polsce. Przypomniał, że znakiem krzyża rozpoczęła się nie

Przy miłosierdziu Bożym

Większa dostępność Telewizji Trwam cieszy widzów i współpracowników. Mają oni świadomość, że uczestniczą w niecodziennym wydarzeniu. Wszystkie osoby, z którymi rozmawiałam, traktują je w kategorii cudu. Mówią o niedowierzaniu, które teraz ustępuje miejsca radości i dumie. Zauważają, że 15 lutego Kaplica Cudownego Obrazu na Jasnej Górze była pełna ludzi, a przecież to była tylko chwila. – Nie jestem wyjątkiem. Nie tylko ja tak myślę. To jest siła wspólnoty – powiedziała p. Danuta.

Źródło tej siły zdradza p. Katarzyna: – Żyjemy tym radiem od samego początku w ten sposób, że modlitwa i to, co dzieje się w radiu, są najważniejsze, bo nasze życie układa się przy radiu i telewizji. To jest święto niesłychane. Na początku trudno było uwierzyć, że będzie telewizja, a teraz wchodzimy na multipleks. Tyle milionów ludzi walczyło o to i jest, niespodziewanie, i do tego w takie święto. Pamiętam, jak ojciec opowiadał o pierwszej Mszy św. w intencji radia. Była ona odprawiona właśnie u św. Faustyny, u siostr Miłosierdzia w Krakowie. I dziś jest tak samo. Zaczyna się nowy rozdział. Zaczyna się telewizja przy św. s. Faustynie, przy bł. ks. Sopoćce, przy miłosierdziu Bożym. Takich patronów ma ta telewizja. – Pierwsza katolicka telewizja i jedyna wśród 56 miejsc na multipleksie – dodaje p. dr Urszula.

A jako podsumowanie niech posłużą słowa abp. Wacława Depo: – Siła modlącej się wspólnoty Kościoła, gdzie każdy z nas ma swoje imię i miejsce wyznaczone przez Boga, od początku jest wartością bardzo cenną i owocującą skuteczną łaską Boga.

Beata Pieczykura

Jałmużna Wielkopostna

Niech w tym czasie Wielkiego Postu cały Kościół będzie gotów nieść wszystkim, którzy żyją w nędzy materialnej, moralnej i duchowej, gorliwe świadectwo o orędziu Ewangelii, którego istotą jest miłość Ojca miłosiernego, gotowego przyciągnąć w Chrystusie każdego człowieka – tak papież Franciszek nawołuje nas do dobrych uczynków w orędziu na Wielki Post, który zaczynamy 5 marca.

W nawiązaniu do tego przesłania przekazujemy, jak każdego roku, dzieciom i młodzieży skarbonki wielkopostne w liczbie 20 tys. sztuk. W ten sposób pragniemy zwrócić uwagę najmłodszych na potrzebę dzielenia się z najuboższymi tym, co mamy. Chodzi tu o gest wynikający z drobnych wyrzeczeń, np. z rezygnacji ze słodczy. Jałmużna bowiem, jak również modlitwa są nieodzownymi elementami postu w myśl sentencji ks. Piotra Skargi: „Modlitwa



bez jałmużny jest jak ptak bez skrzydeł – do nieba nie poleciał”.

Anna Pławińska

Ferie zimowe w „Świetlicy św. Józefa”

W dniach od 3 do 7 lutego w „Białych feriach” – zorganizowanym wypoczynku dla dzieci uczestniczyło 20 wychowanków „Świetlicy św. Józefa”, działającej przy Grudziądzkim Centrum Caritas. Wypoczynek był ciekawie zorganizowany, a każdego dnia dzieci brały udział w atrakcyjnych formach zajęć. Uczestniczyły m.in. w warsztatach w Bibliotece Miejskiej, gdzie brały udział w zajęciach origami oraz konkursie plastycznym z nagrodami pt. „Zimowy krajobraz”. Zimowa aura pozwoliła na zaplanowanie zajęć na świeżym powietrzu. Najwięcej radości sprawił dzieciom kulig nad Jeziorem Rudnickim w Ośrodku Wypoczynkowym „Delfin”, zorganizowany dla 50 podopiecznych obu świetlic Caritas w Grudziądzu. Oprócz zabaw na śniegu uczestnicy kuligu posilali się bigosem oraz kielbaską z ogniska. Tego dnia w świetlicy świętowaliśmy również urodziny proboszcza ks. kan. Józefa Lipskiego. Dzieci przygotowały dla Jubilata urodzinowy koncert piosenek oraz własnoręcznie



ARCHIWUM PARAFII

wykonany upominek. W kolejnych dniach uczestniczyły w ciekawych zajęciach w grudziądzkim Muzeum pt. „Pstrykowisko” – warsztatach fotograficznych w plenerze oraz zajęciach przybliżających historię Grudziądza od czasów średniowiecza pt. „Wędrówka po makiecie”. Ponadto dzieci brały udział w grach i zabawach inte-

gracyjnych oraz balach karnawałowych w „Świetlicy św. Józefa” oraz w zaprzyjaźnionej świetlicy „Przystań”. Czas ferii dla dzieci ze „Świetlicy św. Józefa” z Grudziądza był nie tylko czasem zabawy i wypoczynku, lecz przede wszystkim aktywności twórczej oraz nauki poprzez zabawę.

Marlena Naftyńska

Więcej na łamach „Niedzieli” ogólnopolskiej w numerze 8. z 23 lutego, strony 8-9, 36-37 i 38



Caritas Diecezji Toruńskiej

DUCHOWNI DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ (96)

BYŁ POGODNY, SERDECZNY...

Opublikowany 25 marca 2012 r. artykuł o ks. Wiktorze Belczewskim („Głos z Torunia” nr 13/2012) wzbudził szczególne zainteresowanie pani Haliny Homerczyk-Perszewskiej z Kościerzyny, która zechciała podzielić się wspomnieniami o wikariuszu z Dźwierzna

WOJCIECH WIELGOSZEWSKI: – W jakich okolicznościach poznała Pani ks. Belczewskiego?

HALINA PERSZEWSKA: – Było to w Dźwierznie k. Chełmży, dokąd jeździłam przed wojną na wakacje do mojego wuja ks. Leona Pellowskiego (o nim: „Głos z Torunia” w nr 9, 10/2012). Ks. Wiktora spotkałam latem 1939 r. Miałam wtedy 10 lat. Przyjechał do swojej pierwszej parafii krótko po prymicjach (5 czerwca w Lubichowie, W.W.). Nie przypuszczałam, że jego pierwsza parafia okaże się ostatnią...

– Co sprawiło, że zapamiętała go Pani mimo upływu 75 lat i krótkiej znajomości?

– Ksiądz trochę się mną zajmował na prośbę wuja proboszcza. Często jeździliśmy „linijką” [wóz gospodarski z podłużnym wąskim siedzeniem] do krów na łąki, rozmawialiśmy na spacerach wśród zboża. Był pogodny, serdeczny.

– Czy jakieś wydarzenie szczególnie utrwaliło się w Pani pamięci?

– Pewnej nocy rozboleła mnie ząb. Płakałam z bólu, a na plebanii nie było żadnych proszków przeciwbólowych. Na dodatek rozpętała się straszliwa burza: ściana deszczu, błyskawice i pioruny bijące jeden po drugim. Mama co chwilę robiła znak krzyża, ja z potwornym bólem zanosilałam się od płaczu. Wtedy ks. Belczewski wsiadł na rower i pojechał do Chełmży do apteki. 9 kilometrów w jedną stronę! Po pewnym czasie mama, zatrwożona, co chwila patrzyła w okno, czy już księdza nie widać. Jeszcze dziś trudno mi opanować wzruszenie,

gdy wspominam jego powrót. Woda lała się z niego strugami. Powiedział: – Mam cibialginę – i wyjął pigułki spod peleryny. Wkrótce ból ustąpił!

– Wkrótce wybuchła wojna...

– Mieszkaliśmy wtedy w Kościerzynie. Moja rodzina, spodziewając się najgorszego, już pod koniec sierpnia wyruszyła ku Warszawie. Grupa składała się z 8 osób, wśród nich była moja babcia Antonina, wdowa po dr. Janie Pellowskim (wybitnym społeczniku i patriocie, W.W.) i moja mama Zofia. Dołączył do nas ks. Belczewski. Pamiętam, jak pojawił się w naszym domu tylko z jednym plecakiem. Do przyjazdu prawdopodobnie namówił go proboszcz ks. Pellowski.

– Jak przebiegała ucieczka?

– Pojechaliśmy do Inowrocławia, stamtąd do Kruszwicy, gdzie zastał nas wybuch wojny. Wędrując dalej, trafiliśmy na połacie równiny, na której stały dwie chałupy kryte strzechą, obie puste. W jednej z nich zatrzymaliśmy się na noc. Wieczorem patrzyliśmy na wielką łunę palącego się Włocławka. Atmosfera była nerwowa, najspokojniejszy był ks. Belczewski. W nocy nastąpił ostrzał artyleryjski. Po kolejnych trafieniach wszyscy wypadali z łóżek. Kanonada była straszna. Ksiądz zaproponował, żeby się modlić i przejść do sieni, gdzie będzie spowiadał. Rano zobaczyliśmy naokoło i w słomie w dachu odłamki pocisków. Ksiądz powiedział, że to istny cud Boski, że wyszliśmy z tego cało, że chałupa wytrzymała i nawet strzecha się nie zapaliła. Od tego momentu nastąpił nasz odwrót, bardzo ciężki, z powrotem do Kościerzyny. Po drodze zatrzymaliśmy się w Skarszewach u kuzynki mamy, Heleny Jarzemskiej. Jej mąż Wacław, właściciel apteki „Pod Orłem” w rynku, zginął później w zbiorowej egzekucji w pobliskim lesie.

– Jaka była wasza sytuacja w okupowanym mieście?

– W połowie września wróciliśmy do Kościerzyny, a z nami ks. Wiktor. Poszliśmy więc do naszych krewnych. Ks. Belczewski poprosił, aby go ukryć. Jak opowiadała później mama, bo mnie jako dziecka nie wpuszczono, ciotki



Ks. Wiktor Belczewski (1912-39)
Dźwierzno, 27 lipca 1939 r.

drżały ze strachu i ostatecznie księdzu odmówiły. Prawdopodobnie dlatego, że wcześniej mąż jednej z nich, Wacław Dominiczak, został zabrany do Stutthofu za przynależność do Związku Zachodniego. Zapewne bały się, że w razie wpadki zostanie zabity. No i ks. Belczewski Kościerzynę opuścił...

– Co się z nim później działo?

– Dopiero kilka lat po wojnie dowiedziałam się, że został zastrzelony, a przed śmiercią okrutnie pobity. Płakałam. Niedawno dowiedziałam się, że z Kościerzyny pojechał do Lubichowa, gdzie jego brat był organistą. Tam krótko zastępował aresztowanych księży. W połowie października osadzono go w więzieniu w Starogardzie. Został pobity, gdy nie chciał powtórzyć słów: „Führer jest naszym bogiem”. Prawdopodobnie rozstrzelano go w Szpęgawsku. 3 miesiące po tym, jak w pogodny, lipcowy dzień zawitał na plebanii w Dźwierznie... □

głos z Torunia
niedziela

Ks. Paweł Borowski (redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39, fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska: Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38